

Jerzy Pełka

Listopad 1918 r. i pierwsze dni wolności na Mazowszu Północnym

Niepodległość i Pamięć 15/2 (28), 85-101

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Pełka

Muzeum Szlachty Mazowieckiej
w Ciechanowie

Listopad 1918 r. i pierwsze dni wolności na Mazowszu Północnym

Jesień 1918 r. jest bez wątpienia jednym z nielicznych przykładów wydarzeń w długiej historii Polski, kiedy nasi dziadowie potrafili wykorzystać nagromadzoną wiedzę, dorobek i doświadczenia swoich ojców. Zewnętrzna sytuacja polityczna początkowo również temu sprzyjała. Wykorzystano nadarżającą się okazję do odzyskania, utraconej przed 123 laty, niepodległości. Nad swary polityczne przedłożono interes narodowy. Nie czekano bowiem „na przyzwolenie sąsiadów”, tworzono strukturę administracyjną i wyznaczano granice.

Odzyskanie niepodległości w 1918 r. to nie data dzienna, ale długotrwały proces. Co prawda, przyjmujemy dzień 11 listopada, jako dzień wypędzenia Niemców z Warszawy i wielu innych miast, w tym północno-mazowieckich. Jednak wcześniej, choć nie było jeszcze państwa, to już tworzyły się i funkcjonowały namiastki przyszłych polskich instytucji.

* * *

Wczesną jesienią 1918 r. na terenie Generał-gubernatorstwa Warszawskiego nastąpiło znaczne nasilenie wystąpień patriotycznych. Hasła wolnościowe były głoszone coraz śmieiej. Ludność polska przestępowała już z nogi na nogę, nie mogąc doczekać się upragnionej niezależności. Odzyskanie niepodległości zdawało się już tylko kwestią czasu. Sprawna dotychczas administracja niemiecka – cywilna i wojskowa – ulegała coraz większej destabilizacji.

Stacjonujące na terenie okupacji niemieckiej 35 batalionów landszturmu, wzmocnione jednym pułkiem dragonów, pułkiem aspirantów oficerskich, brygadą żandarmerii i namiastką artylerii i saperów, oraz wojskami tyłowymi¹, nie były już w stanie powstrzymać i przeciwdziałać dążeniom niepodległościowym narodu polskiego. Łącznie niemieckie siły wojskowe, które miały strzec porządku na terenie Warszawskiego Generał-gubernatorstwa, liczyły około 80 tys. Oddziały landszturmu (pospolitego ruszenia) składały się w dużej mierze ze starszych, często opuszczających wojskowe lazarety, żołnierzy, w dużej mierze niezwykle zdemoralizowanych. Wielu z nich było Polakami z zaboru pruskiego, którzy z utęsknieniem czekali końca wojny. Również wśród żołnierzy pochodzenia niemieckiego coraz częściej zaczynało dochodzić do aktów niepo-

¹ P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 r.*, Warszawa 1986, s. 10.

śluszeństwa. Rozlewająca się po Europie, a płynąca z Rosji fala wystąpień rewolucyjnych nie ominęła także okupanta niemieckiego. Powstające Rady Żołnierskie coraz głośniej manifestowały swoją niechęć i niezadowolenie. Utrudniało to niezwykle również wywiązywanie się dowództwa niemieckiego z powierzonego mu zadania, jakim było utrzymanie kontroli nad gospodarką i całością życia społecznego Polaków.

Wydarzenia zaczynały biec coraz szybciej. Społeczeństwo czuło już oddech nadchodzącej wolności. Wobec takiego rozwoju wypadków Rada Regencyjna również zaczęła działać bardziej zdecydowanie. Po przystąpieniu 5 października przez państwa centralne do negocjacji pokojowych, 7 października Rada Regencyjna ogłosiła orędzie do narodu, w którym zawarła swój program. Choć nie posiadała żadnej realnej władzy, to orędzie to należy jednak uznać za swoistą manifestację niezależności². Od połowy października Niemcy rozpoczęli stopniowy proces przekazywania Polakom części władzy cywilnej. Generał-gubernator Warszawski Beseler zaczął być postrzegany przez wielu swoich jako polonofil³. Zniesione zostały, obowiązujące dotychczas, przepustki. Od 11 października do podróżowania wystarczył zwykły paszport. Pewna swoboda w przemieszczaniu się ludności oraz inne, drobne ustępstwa nie były już jednak w stanie zaspokoić wolnościowych aspiracji narodu. Tym bardziej, że ciągle jeszcze ziemie polskie stanowiły rezerwar surowców i żywności dla Niemców, co stawało się coraz bardziej odczuwalne. Rząd polski nie był w stanie temu zapobiec. Ograbiana z żywności mazowiecka wieś nie mogła sama się obronić. Przeciwdziałanie temu zjawisku było utrudnione, gdyż cała sieć kolejowa była w rękach okupanta.

12 października Rada wydała dekret z nową przysięgi wojska polskiego, a 27 października dekret o formowaniu regularnej armii. 2 listopada Niemcy byli gotowi oddać władzę za pewność dalszego korzystania z pewnych produktów. Takie stanowisko Niemców nie sprzyjało jednak osiągnięciu jakiegokolwiek porozumienia. Rada Regencyjna czyniła wszystko, aby likwidacja okupacji zapobiegła ewentualnej rewolucji do czasu zorganizowania silnego i sprawnego aparatu państwowego⁴. Stan niezadowolenia narastał po obu stronach – polskiej i wśród żołnierzy niemieckich.

Wobec zaistniałej sytuacji, 19 października gen. Hans von Beseler wystąpił do naczelnego dowództwa z prośbą o wzmocnienie swoich sił zbrojnych stacjonujących na terenie gubernatorstwa warszawskiego dwiema dywizjami. W odpowiedzi gen. Ludendorff odpisał: „Ani jednego człowieka!”⁵. W kilka dni później – 23 października – Beseler złożył dowództwo nad Polską Siłą Zbrojną i przekazał je Radzie Regencyjnej. „Oddając Polską Siłę Zbrojną Radzie Regencyjnej Niemcy nie przestali jej żywić, ekwipować i uzbrajać, a mające powstać oddziały miały być również zaopatrywane we wszystko przez odpowiednie organa armii niemieckiej, więc też nadal wszystkie projekty w dziedzinie organizacji wojska realizowane być mogły jedynie za zgodą i przy poparciu władz niemieckich”⁶. Mimo wszystko udało się jednak w ciągu niespełna miesiąca (od połowy października do pierwszych dni listopada) zwiększyć liczebność PSZ z 4813 do 9610 żołnierzy. Niestety, brakowało uzbrojenia, a duża część ochotni-

2 „Wielka godzina, na którą cały Naród Polski czekał z upragnieniem, już wybija. Zbliża się pokój, a wraz z nim ziszczenie nigdy nie przedawnionych dążeń Narodu Polskiego do zupełnej niepodległości. W tej godzinie wola Narodu Polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna” – głosiły pierwsze zdania Manifestu Rady Regencyjnej, za: K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty*, 1912 – styczeń 1924, Warszawa – Kraków 1924, s. 122.

3 P. Wróbel, *Listopadowe dni – 1918. Kalendarium narodzin II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 17.

4 Patrz: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1985, s. 276.

5 Ibidem, s. 15-16.

6 W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja Wojskowa*, „Niepodległość”, 1931, t. IV, s. 343.

ków nie umiała się posługiwać bronią. O słabości PSZ może świadczyć fakt, że na trzy karabiny przypadał jeden nabój. Podejmowano próby zdobycia ich napadając na niemieckie posterunki i magazyny amunicji.

Tymczasem polscy dowódcy wojskowi dojrżeli do sytuacji, wobec przeciągania się rozmów pokojowych, do bardziej zdecydowanych działań. Przygotowany, jeszcze wiosną 1918 r. przez Komendę Naczelną POW wariant działania zbrojnego, wydawał się działaniem optymalnym. Mimo pozbawienia organizacji, w wyniku kryzysu przysięgowego, wielu przywódców, zdecydowano się na podjęcie akcji. Pewnym przetarciem było, przeprowadzone na wiosnę 1918 r. ukrywanie dzwonów kościelnych. Była to odpowiedź na zbiórkę przez okupanta metali kolorowych. W Ciechanowie rozkaz ukrycia dzwonów kościelnych otrzymał pluton szkolny, w sile 12 ludzi⁷. Podobne akcje przeprowadzone zostały w innych miejscowościach.

Jesienią 1918 r. przystąpiono również na Mazowszu Północnym do działań dywersyjnych i zbrojnego atakowania, tak całych posterunków, jak i pojedynczych żołnierzy i żandarmów⁸. Dla wywołania większego efektu, również propagandowego, postanowiono uderzyć jednego dnia – 16 października. Już 12 października Komenda Okręgu Płockiego wydała rozkaz swoim pododdziałom:

„1) spalić wszystkie tartaki niemieckie i prywatne te, które wywożą drzewo do Niemiec.

2) unieruchomić wszystkie młocarnie, obejmując części z lokomobil, dane części schować, ażeby w razie potrzeby można było założyć zpowrotem.

U w a g a: w tych okolicach, gdzie ziemianie uchwalili nie odstawać zboża, unieruchamiać młocarni nie potrzeba.

4) całą sieć szpiegowską łącznie z urzędowymi szpiegami niemieckimi należy w dn. 16 b. m. wystrzelać.

U w a g a: szczególny nacisk kładzie się na punkt 4.

5) dochodzą nas wiadomości, że Niemcy gwałtownie sprzedają lasy. W tym wypadku należy przeprowadzić następującą akcję:

W okolicy, gdzie sprzedają lasy, należy ogłosić, że niewolno lasów kupować. Jeżeli kupcy Żydzi nie usłuchają, należy z nimi postąpić, tak jak ze szpiegami (zabić). Tak samo należy postąpić ze służbą leśną niemiecką, która na własną rękę sprzedaje drzewo.

O wykonaniu niniejszego rozkazu należy natychmiast zameldować⁹.

Z nadesłanych informacji wynika, że w okręgu płockim akcje takie przeprowadzono zarówno w powiecie sierpeckim, jak i rypińskim. W obu przypadkach doszło do zabicia żandarmów, spalenia tartaków i młocarni chociaż w Rościszewie „tartaku spalić się nie udało, gdyż żołnierz chodzi na warcie, a u nas żadnej broni krótkiej nie można zdobyć...”¹⁰.

Do Ciechanowa rozkaz przystąpienia do działań dywersyjnych przywiózł Stefan Olszewski ps. „Przemsza”. Do zadania – zlikwidowania urzędnika starostwa, zajmującego

7 Porównaj: S. Olszewski, *Z działalności P.O.W. na terenie pow. Ciechanowskiego*, „Kronika Ciechanowska”, 1931, nr 19, s. 2-3; S. Pazyra, *Dzieje Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej*, Ciechanów 1976, s. 418; J. Pełka, *Czekanie na Niepodległą*, „Tygodnik Ciechanowski”, 1988, nr 46, s. 5; A. Kociszewski, *Mazowsza Północnego droga do niepodległości (1914-1918)*, [w:] *Mazowsze Północne w latach walk o niepodległość (1794-1920)*, Ciechanów 1993, s. 175-176.

8 Operacja nie spełniła pokładanych oczekiwań, a czas pokazał, że duża część tych działań została okupiona śmiercią wielu członków POW.

9 Rozkaz podpisał „Rudnicki”; za: T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w latach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s. 257-258.

10 Ibidem. s. 258.

się aprowizacją – wyznaczono A. Wyzińskiego i J. Rzeplińskiego. Zamachowcy, uzbrojeni w dwa pistolety „Frommem” i belgijskiego „Browninga FN”, nie zastali nie-doszłej ofiary w domu. W tym samym czasie, w miejscowym Domu Parafialnym odbywała się manifestacja antyniemiecka, na której obecny był funkcjonariusz Feldpoli-zaistelle Wilczek, o zmienionym nazwisku Filtsczek. Po skończonym wiecu, wracają-cych do domu członków POW, Zygmunta Szymańskiego ps. „Śmiertelny” i Zygmunta Różyckiego próbował zatrzymać Filtsczek. Szymański oddał dwa strzały ciężko raniąc Niemca. Będący w jego obstawie dwaj żołnierze zabili Różyckiego i ranili Szymań-skiego. „W Ciechanowie jeden bandyta został zastrzelony na miejscu, – donosiła tryumfalnie niemiecka prasa – wielu innych ujęto z bronią w rękę. Nie ujdą zasłużo-nej karze śmierci. Poza tym odnośnie miejscowości obłożona została kontrybucją i wzięto zakładników, którzy swoim życiem będą odpowiadali za bezpieczeństwo niemieckich żołnierzy”¹¹. Dodatkowo Niemcy przeprowadzili w wielu domach, u potencjalnych członków organizacji konspiracyjnych, rewizje. U Stefana Śmietanki znaleziono dwa pistolety i sztylet. Aresztowanego początkowo osadzono w ciechanowskich koszarach, a następnie w więzieniu mławskim. Rychło stanął przed Sądem Okręgowym, gdzie skazano go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Specjalne obwieszczenie o wykonaniu wyroku – 2 listopada – podpisał gubernator wojskowy von Herudach¹². W innej akcji, gdzie nie zastano w domu urzędnika odpowiedzialnego za wypłacanie chłopom pienię-dzy za dostarczone zboże, od przypadkowego wystrzału ciężko ranny został, a po kil-ku dniach zmarł, inny członek POW – Trentowski.

W największej i najgroźniejszej na Mazowszu Północnym akcji w Strzegowie, po nieudanym napadzie na posterunek żandarmerii, w wyniku poszukiwań i rewizji, w ręce niemieckie wpadło kilkunastu peowiaków. Na akcję komendant placówki Władysław Krawczenko zabrał ze sobą sześciu ludzi. Nie przewidział, że w tym czasie na poste-runku żandarmerii jest oprócz dotychczasowej czteroosobowej załogi, również dziesię-ciu żołnierzy pracujących przy ekshumacji. Peowiakom udało się zlikwidować jednego żandarma, a drugiego ciężko ranili. Poległ też Nygowski, a Leonard Goszczycki został ranny. Dowodzący akcją Antoni Wiśniewski zdecydował o odwrocie. Również Nie-mcy, w obawie o życie, nie mogąc liczyć na wsparcie, uciekli w kierunku Mławy. W wyniku aresztowań w ręce niemieckie wpadło dziewięciu członków POW oraz Jan Flot i Bernard Olszewski. Po długotrwałych przesłuchaniach, 21 października Bernarda Olszewskiego, Czesława Luksa, Jana Nitowskiego, Jana Tarłowskiego, Antoniego Dmochowskiego, Józefa Wyszyńskiego, Bolesława Charzyńskiego i Władysława We-lenca skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano nocą z 25 na 26 października. Po-zostałych, jako nieletnich, skazano na długoletnie więzienia¹³. Równie nieudany był atak na agenta Bronisława Kocmana¹⁴. W tymże Strzegowie, pozorując wypadek pod-czas polowania, zastrzelono żandarma. Podczas transportu broni ze skrytki w Ciecha-nowie, w okolicach Strzegowa Tadeusz Kamiński, podczas przypadkowej rewizji fur-manki zastrzelił żandarma¹⁵.

11 „Deutsche Tageszeitung”, 18.X.1918.

12 W sprawie Śmietanki u władz niemieckich mediacji podjęli się M. Bojanowski i J. Choromański, lecz zakończyła się ona niepowodzeniem.

13 Szerzej: T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 260-262.

14 Szerzej: R. Juskiewicz, *Rok 1918 w powiecie mławskim*, „Rocznik Mazowiecki”, 1987, t. IX, s. 178-180; Autor opiera się na relacjach Z. Repczyńskiego, A. Skibińskiego i B. Fryzowskiego.

15 W. Małecki, *Wspomnienie o Stefanie Śmietanko*, „Rocznik Stowarzyszenia Mławian”, Warszawa 1936, s. 49.

W powiecie lipnowskim dokonano również szeregu napadów na posterunki żandarmerii i oddziały rekwizycyjne. Uszkodzono w kilku miejscach tor kolejowy i linię telefoniczno-telegraficzną. Największym echem odbiła się jednak akcja w Trzciance, gdzie zabito 3 żandarmów. W wyniku tej akcji został aresztowany nauczyciel Jan Gniazdowski z Turzy Wielkiej, jako znany działacz POW. Wielu innych peowiaków trafiło do więzienia. Gniazdowski został skazany na karę śmierci i nocą z 18 na 19 października rozstrzelany. Również w odwecie za tę akcję i udział w niej Józefa Kowalskiego, właściciela majątku Turza, gospodarstwo jego zostało zniszczone, a inwentarz skonfiskowany¹⁶. Konfiskacie poddano również majątek pozostałych mieszkańców wsi. W całym powiecie przeprowadzono karne branki.

Akcja dywersyjna ogarnęła niemal wszystkie większe miejscowości. W wielu innych miastach i miasteczkach północno-mazowieckich dokonano również napadów na posterunki żandarmerii i „dreszerów”¹⁷. Pod Pułtuskim zniszczono na odcinku kilku kilometrów słupy telegraficzne, pozbawiając w ten sposób Niemców łączności¹⁸. W Chorzelach rozkręcono szyny, w efekcie doszło do wykolejenia pociągu¹⁹. Zniszczono również linię telefoniczną Drobin – Sierpc i Drobin – Raciąż.

Niestety, istniała też druga, nie dająca powodów do dumy, strona. W miesiącach jesiennych 1918 r. nasiliła się ilość donosów pisanych przez Polaków do władz niemieckich informujących o ukrywaniu zboża i nielegalnych, często pod osłoną nocy, jego omlotach. „Lasocki z Perłowa ma schowane 300 korcy żyta w stodole w sąsięku w koniczynie i 200 korcy owsa w innych budynkach dla szmuglu na wiosnę”, „p. Bejt jeździł do lejtnanta Eberta Wyszogrodu, żeby ten napisał, że w Mąkolnie i w Ciuchowie zboża więcej na dostawy nie ma. Tymczasem stoją jeszcze stygi, a on maszyną parową zboże młóci i przrąta”, a „Gerlach w Chodkowie – maszyną parową opalaną drewnem cały czas pracuje. Ludziom ordynację wypłacił za dwa kwartały. Zboże sprzedał żydom w Bodzanowie”²⁰.

Niemcy brali też zakładników, a na miejscowości nakładali wysokie kontrybucje. Działania te były niezwykle dolegliwe. Zniszczony kraj, ciągle łupiony obowiązkowymi dostawami miał teraz dostarczać dodatkowe ilości zboża, mięsa i innych produktów rolnych. Wywoływało to powszechne niezadowolenie. Społeczeństwo akceptowało wszelkie formy walki, poczynając na zbrojnym przeciwstawianiu się a kończąc na coraz powszechniejszym, nie wywiązywaniu się z dostaw. „Większość powiatów odmówiła dalszego dostarczania produktów i oparła się rekwizycjom, a zachłanność niemiecka cofnąć się musiała przed stanowczym oporem”²¹.

Rozbrajane Niemców i przejmowanie władzy

Proces formalnego przejmowania władzy z rąk okupantów rozpoczął się 10 listopada. Po części sprzyjała temu również sytuacja, która wytworzyła się w wielu oddziałach armii niemieckiej; powstawały Rady Żołnierskie i odsuwano swoich dowódców

16 R. Gumiński, *POW w powiecie lipnowskim*, „Peowiak”, 1933, nr 12 (34), s. 12; T. Świecki, F. Wybult, (op. cit., s. 259) wspominają o dwóch zabitych żandarmach.

17 Były to zespoły złożone z żołnierzy, które dokonywały omlotów.

18 P. Koczara, *Pułtuskie w latach 1915-1918*, „Niepodległość”, 1931, t. IV, s. 331.

19 R. Waleczczak, *Chorzele. Zarys dziejów*, Chorzele 1992, s. 189.

20 Archiwum Państwowe w Płocku (APP), Cesarsko-Niemiecki Zarząd Cywilny w Płocku (CNZC), sygn. 31, k. 151. Przykładów takich w aktach odnajdujemy więcej.

21 I. Kosmowska, *Włociański ruch organizacyjny w b. Królestwie w czasie okupacji niemieckiej*, „Niepodległość”, 1930, t. I, s. 339.

od dowodzenia²². Niemcy znajdujący się w oddaleniu od stolicy poczuli się niepewnie. Brak łączności pomiędzy poszczególnymi oddziałami stacjonującymi w miastach powodował, że w sytuacjach krytycznych dla siebie rzadko mogli liczyć na wsparcie. Sytuację tę wykorzystali Polacy, których powszechnym problemem był brak broni. Śmiało zatem przedstawiciele miejscowych społeczności żądali od Niemców przekazania władzy. Bowierną przysłowiowa ulica oczekiwała już z niecierpliwością wyjścia Niemców²³.

W Płocku do naczelnika powiatu udała się delegacja złożona z „członków Rady Miejskiej, Zarządu Rady Powiatowej Opiekuńczej i Rady Opiekuńczej m. Płocka, w składzie: D-ra A. Macieszy, R. Żółtowskiego i robotnika Dąbrowskiego”²⁴. Mimo początkowego oporu naczelnika, udało się go skłonić do oddania magazynów, spichlerzy i młynów. Przejęto również kontrolę nad więzieniem, z którego natychmiast uwolniono wszystkich więźniów politycznych. Stanowisko naczelnika powiatu powierzono inż. Antoniemu Michalskiemu. Dotychczasowy nieformalny przewodniczący Sejmiku Powiatowego Kazimierz Dziewanowski, który przejmował władzę z rąk ustępujących Niemców, został komisarzem rządowym w okręgu płockim (powiaty: płocki, sierpecki i płoński). Maciesza, upoważniony przez Płocką Radę Opiekuńczą, spotkał się z gubernatorem Wangenheimem i zapewnił go, że z chwilą wyjścia z miasta żołnierzy niemieckich, społeczeństwo zachowa się odpowiedzialnie i zorganizuje samoobronę, podobnie jak to uczyniono w 1905 r.²⁵ W Płocku funkcje porządkowe wzięła na swoje barki straż narodowa stworzona z członków straży ogniowych. Na jej czele stanął Zdzisław Wierzbicki. Poczęto też czynić przygotowania do ewentualnego zjazdu powiatowego wybierając po trzech delegatów z każdej gminy.

Stacjonujący w mieście żołnierze niemieccy, w obawie o swoje bezpieczeństwo, nie byli skory do oddania broni i poddania się. Wobec powyższego nocą z 10 na 11 listopada miejscowa POW i Komenda Placu m. Płocka pod dowództwem mjr. Wimmera przystąpiła do rozbierania wartowników, odwachu i przejmowania magazynów. W wydarzeniach tych uczestniczyli niemal wszyscy²⁶. Przy niewielu stratach w ludziach (kilku rannych) udało się przechwycić dużą ilość amunicji i broni. Miejscowa Milicja Ludowa zdołała zaarrestować będących już na statku 60 żołnierzy, a następnie

22 „Kurier Płocki”, 1918, nr 258; M. Chudzyński, *Dzieje miasta w latach 1865-1918*, „Dzieje Płocka”, Płock 1973, s. 358-359, H. Malinowski, *Z zagadnień wyzwolenia ziem polskich spod panowania okupantów w listopadzie 1918 r.*, „Przegląd Historyczny”, 1968, t. LIX, z. 4, s. 705.

23 „Chodzą wieści, że Niemcy wkrótce już wyjdą. Na ulicach ruch. Wszyscy co chwila wybiegają przed dom, rozglądają się i oczekują czegoś. Każdy przejeżdżający wóz każe wszystkim wylegać na ulice. Ludzie stoją na środku jezdni, patrząc w dal z oczekiwaniem. Nikt nie wie co się ma stać, ale każdy chce wiedzieć.” M. Macieszy, *Pamiętnik Płocczanki*, oprac. A.M. Stogowska, Płock 1996, s. 370; w małym Zakroczymiu pierwszy dzień wolności P. Kowalski utrwalił następująco: „Grupa chłopców biegnie ulicą Warszawską w stronę domu felczera obok posterunku policji niemieckiej. Mały sierżant przemawia przed budynkiem szeregowców, następnie odśpiewują swój hymn, zdejmują flagę z masztu, umundurowani i w pełnym szyku ruszają drogą w kierunku Modlina. Wówczas jeden z chłopców wspiął się na słup z drutami telegraficznymi, ponieważ tam był umocowany szyldzik w języku niemieckim, i zerwał go; w miejscu tym przymocował chorągiewkę w polskich barwach narodowych. Pozostali chłopcy oklaskiwali go. To był jedyny akt manifestacji w Zakroczymiu w pierwszych dniach niepodległości”, za: K. Szczerbatko, *Zakroczym. 940 lat*, Zakroczym 2005, s. 31.

24 I.J. Kurski, *Jak w 1918 r. objęto władzę w Płocku*, „Życie Mazowsza”, 1938, nr 12, s. 203-204.

25 T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 266.

26 „Młodzież szkolna, ochotnicy i różni ludzie z gołymi rękoma lub uzbrojeni czym kto mógł; w stare szabliki, rewolwery, stare klekoty dubeltówki otoczyli odwach. Z obydwu stron padły strzały, przeważnie w powietrze. Nie było zajadłości i nienawiści. Owszem był jakiś drobny humor, a wszystko wyglądało na zabawę”, M. Macieszy, op. cit., s. 373.

rozbroiła wartowników w koszarach. W tamtejszej kasie znaleziono 25 tys. marek, które przekazano na Skarb Narodowy. W godzinach popołudniowych 11 listopada przejęto kontrolę nad pocztą, telegrafem i telefonami. Przejmującym władzę w mieście udało się również przejąć pokaźne kwoty marek, które przekazano na Skarb Narodowy. W kasie koszar znaleziono 25 tys., na poczcie było przekazów pocztowych na sumę przeszło 20 tys., a w kasie miejskiej blisko 3 mln²⁷.

W Pułtusku nasilenie przygotowań do uderzenia na posterunki niemieckie nastąpiło 10 listopada. Komendant Okręgu POW w Pułtusku Bogdan Stachlewski wysłał swoich kurierów do podległych posterunków. W samym mieście powzięto informacje, że żołnierze zarażeni duchem rewolucji nie będą stawiać najmniejszego oporu²⁸. Akcją dowodził Józef Nodzykowski. W starostwie zabezpieczono magazyn broni z 50 karabinami i 5 tys. sztuk amunicji oraz 260 tys. marek. W ciągu niespełna 45 minut pod władzą POW znalazło się całe miasto; przejęto i zabezpieczono magazyny i dokumenty, zajęto więzienie. Nocą z 11 na 12 opanowano koszary, Żołnierze bez walki złożyli broń. W ręce peowiaków dostało się „700 karabinów, kilkadziesiąt [? – J.P.] sztuk amunicji, 7 wozów materiałów wybuchowych, 42 konie wraz z taborem oraz magazyny z żywnością”²⁹. Komendę w mieście powierzono L. Zabrockiemu, a komendę warty R. Gutowskiemu. Miejscowy oddział POW liczył 220 żołnierzy³⁰.

W Ciechanowie, już w nocy z 9 na 10 listopada z miasta wyszedł miejscowy oddział żandarmerii. W jego miejsce odpowiedzialność za porządek wzięła na siebie POW pod komendą Józefa Króla. On też wyznaczył pogotowie bojowe na godz. 13.00. Razem z komendantem biura werbunkowego Polskich Sił Zbrojnych płk. Ferdynandem Szyszkowskim opracowali wspólny plan działania i na godz. 17.00 zarządzili w Domu Parafialnym odprawę dowódców plutonów. Podczas spotkania, ukrywający się w mieście od czasu kryzysu przysięgowego, mjr Stefan Dąb-Biernacki zażądał przekazania komendy. Nie mając wcześniejszych rozkazów – Król odmówił³¹. Następnego dnia rano – 11 listopada – po zrzeczeniu się władzy przez niemieckiego naczelnika powiatu Ciechanów był wolny. Władzę cywilną objął dotychczasowy przewodniczący rady miejskiej Władysław Raniecki. Niedługo później został pierwszym burmistrzem.

W mieście stacjonował w miejscowych koszarach 340-osobowy oddział landszturmu. Wobec przejścia w mieście – w godzinach popołudniowych – wszystkich posterunków, do koszar udał się z misją pokojową, z polecenia płk. Szyszkowskiego, por. Mijał z biura werbunkowego. Akcja spaliła na panewce. Wobec powyższego na czele 18-osobowego oddziału POW do koszar wkroczył Michał Pogorzelski. Po godzinnych utarczkach batalion wymaszerował w kierunku granicy, kierując się w stronę Hłowa. Dołączyli do nich wzięci do niewoli jeńcy z Nasielska i Pułtuska, dotransportowani furmankami³².

27 I.J. Kurski, op. cit., s. 204.

28 H. Malinowski, op. cit., s. 705.

29 Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Relacje, sygn. 400.2021, nr 26-59; J. Szczepański, *Droga Mazowsza Północnego do niepodległości w latach wojny światowej*, „Rocznik Mazowiecki”, Tom X (1998), Warszawa 1998, s. 41.

30 „Do Pracy”, 1928, nr 21, s. 6-7.

31 *Relacja Józefa Króla*, „Kronika Ciechanowska”, 1931, nr 6, s. 3-4; CAW, Kolekcja I, t. 400.1117, s. 1; także, t. 400.2021/99.

32 „Dziś o godzinie 11 zajęliśmy Ciechanów. Wszystkie magazyny i koszary znajdują się w naszych rękach. Straż pełnią tymczasem ludzie z POW. Miejscowa załoga złożyła dobrowolnie broń i wymaszerowała. Urzędnicy i urzędniczkę ruszają najbliższym pociągiem”, CAW, Akta WBH, t. 798; „Do Pracy”, op. cit.

Niemców, w drodze do granicy, ubezpieczało 2 peowiaków. Dowódcy pozwolono zachować broń boczną i konia³³.

11 listopada z Ciechanowa do Mławy udał się Zygmunt Choromański, wyznaczony wcześniej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do przejęcia władzy z rąk niemieckich³⁴. O godzinie trzeciej po południu udał się konno do Mławy. Na miejscu nie zastał już gubernatora von Loosa, który wcześniej samochodem odjechał do Warszawy. Władzę sprawowała Rada Żołnierska. Z kasy gubernatorstwa zabezpieczono 3 mln marek, a w urządzie zbożowym – 2 mln. Na stacji kolejowej Mława Wólka, w trzech budynkach, znaleziono duże ilości żywności: mąki, ryżu, ryb i wina. „Magazyny te w dwa dni później przewoziło przez 2 dni 200 podwód do wielkich śpichlerzy w Mławie, celem zabezpieczenia magazynów”³⁵.

Rozbrojenie stacjonującego w Mławie pododdziału, odbyło się w miarę spokojnie, choć trwało kilka dni. Żołnierze wycofali się po wcześniejszym złożeniu broni, zandarmi natomiast w pełnym uzbrojeniu, odprowadzeni przez młodzież peowiacką i cywilną, oddalili się w stronę pobliskiej granicy. Najtrudniej było rozbroić, zachowujących pełną dyscyplinę wojskową, żołnierzy wyborowych jednostek Wehrmachtu. Zdarzało się, że Polakom pomocą służyli powracający z niewoli żołnierze rosyjscy. Rozbrajanie zakończone zostało krwawym epizodem. Tuż przed przekroczeniem granicy Niemcy oddali kilka strzałów do mławiaków, zabijając ucznia miejscowego gimnazjum Henryka Sokalskiego³⁶.

W Różanie, wieczorem 11 listopada stacjonujący w mieście 15-osobowy oddział Niemców skrył się w miejscowych koszarach. Następnego dnia Niemcy zdążyli opuścić koszary przed nadejściem oddziału POW pod dowództwem Stanisława Pisarskiego i skierowali się w stronę Ostrołęki. Po drodze wzięli kilkunastu cywilnych mieszkańców, którzy mieli im zapewnić bezpieczeństwo. Podczas rozbrajania Niemców przez peowiaków zostały ranne trzy osoby: jeden członek POW i dwóch Niemców. W koszarach zabezpieczono przede wszystkim sprzęt i narzędzia do budowy dróg, oraz bieleżną i koce, którymi wykwapowano organizowany oddział polski³⁷.

W Łomżyńskiem rozkaz rozbrojenia Niemców wydał Izidor Galiński – komendant okręgu POW: „Zarządzam natychmiastowe rozbrajanie wszystkich Niemców, jacy na naszych ziemiach się znajdują. O ile Niemcy nie będą stawiać oporu – nie zabijać. W razie oporu nie tolerować. Rozbrojonych nie brać do niewoli, a puszczać w pokój”³⁸. W Łomży – co jest godne zauważenia – przygotowany plan przejmowania władzy zakładał zaangażowanie dziewcząt i kobiet, które miały przejmować urzędy i magazyny, oraz dokonywać wstępnej inwentaryzacji. Akcja rozbrajania rozpoczęła się od zbiórki w Towarzystwie Kredytowym Ziemijskim o godz. 15.00. Po krótkiej wymianie strzałów, po godzinie gubernator łomżyński wydał rozkaz o złożeniu broni i wymarszu w stronę granicy. Dla bezpieczeństwa zezwolono Niemcom, aby jedna kompania miała ze sobą broń³⁹.

33 Ibidem.

34 T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 267-268.

35 Ibidem, s. 281.

36 CAW, Akta WBH, t. 798, Meldunek Biura Wywiadowczego; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 281; R. Juszkiewicz, op. cit., s. 184.

37 Archiwum Akt Nowych (AAN), Wojskowe Biuro Historyczne (WBH), sygn. 400.2021/71.

38 A. Kurpiowski, *Okręg Łomżyński Polskiej Organizacji Wojskowej 1915-1918*, masz. pracy mgr. W Filii UW, Białystok 1987, s. 23, za: A. Dobroński, *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993, s. 219.

39 Szerzej: A. Dobroński, op. cit., s. 219-220.

Nieco dłużej przebiegało rozbrajanie Niemców w Ostrołęce i okolicach. Z samej Ostrołęki Niemcy zostali wyparci już 11 listopada. Stacjonująca w Ostrowi Mazowieckiej Szkoła Podchorążych Piechoty Polskiej Siły Zbrojnej, już dużo wcześniej otrzymała rozkaz przybycia do Warszawy, celem wzmocnienia tamtejszych kadr. Zadanie to było utrudnione, ze względu na zerwanie łączności telefonicznej i kolejowej. Dowództwo nad całością akcji rozbrajania przejął najstarszy oficer szkoły płk Marian Kukiel. Tymczasem część Niemców z ochrony stacji kolejowych Ostrowi i Ostrołęki, po wcześniejszym zrabowaniu kasy, skierowała się ku granicy pruskiej poprzez Wielbark. Natomiast żołnierze przebywający w koszarach ostrołęckich mieli, na mocy porozumienia z radą powiatową, opuścić miasto dopiero 13 listopada⁴⁰.

Miejscowy oddział POW pod dowództwem Tadeusza Wardejń-Zagórskiego, liczący 25 ludzi i słabo uzbrojony (po 30 naboju na karabin) miał niezwykle utrudnione zadanie. W koszarach w Wojciechowicach nadal kwaterowało 500 żołnierzy niemieckich, mających dodatkowo na uzbrojeniu 3 karabiny maszynowe. Poproszono zatem o wsparcie oddziałem ze szkoły w Ostrowi. Do Ostrołęki przybyła dowodzona przez mjr. Franciszka Sudoła, kompania rekruta. Wśród żołnierzy niemieckich zdążyła się już zawiązać rada żołnierska. Mimo wszystko nieprzyjaciel miał zdecydowaną przewagę. Wobec powyższego Polacy zdecydowali się, po wcześniejszym otoczeniu koszar, rozpocząć pertraktacje z radą. Po długotrwałych negocjacjach Niemcy poddali się. Polacy zabezpieczyli: „około 500 karabinów ręcznych Mauser 88, 3 karabiny maszynowe, około 110 000 naboju ostrych w łódkach M.88, około 11 000 naboju ślepych i ćwiczebnych, 6 wozów taborowych, 230 koni, zapasy żywności mniej więcej na tydzień, kancelarie pułkową itd.”⁴¹.

W okolicznych miejscowościach, zwłaszcza kurpiowskich, miejscowa ludność własnymi siłami wyparła Niemców. W gminie Gawrychy rozbrojono wszystkich niemieckich leśniczych i wspierających ich 10 żołnierzy. Zatrzymano też pociąg, którym „jechali niemieccy żołnierze w liczbie około 40 i 10 urzędników cywilnych”. Zdobyto też 32 karabiny⁴².

Określenie dnia, w którym nastąpiło pełne rozbrojenie Niemców w Przasnyszu nastęrcza kłopotów. R. Waleszczak, powołując się na świadków tamtych wydarzeń i przytaczając literaturę, rozciąga cały proces rozbrajania okupanta między 10 a 15 listopada⁴³. Na 10 listopada zarządzono, między godziną 16 i 17, pełną mobilizację. Z Ciechanowa nadeszły też szczegóły dotyczące rozbrojenia Niemców. Wyszadzono tory kolejki wąskotorowej, a miasto zaczęły patrolować oddziały straży ogniowej. Wśród 250-osobowego oddziału okupanta, zawiązała się Rada Żołnierska, która przejęła władzę.

40 M. Motas, *Materiały dotyczące udziału Rad Opiekuńczych w przejmowaniu władzy w General-gubernatorstwie Warszawskim w listopadzie 1918 roku*, „Teki Archiwalne”, 1968, nr 11, s. 90-92.

41 CAW. Relacje, sygn. 400.2827, k. 41; *Relacja Tadeusza Wardejń-Zagórskiego dla sekcji historyczno-operacyjnej Oddziału III Naukowo-Szkolnego Sztabu Generalnego MSWojsk. o akcji rozbrajania okupantów w Ostrołęce*, [w:] *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*, wybór, opr. i wstęp: P. Łossowski, P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 139; AAN, RGO, sygn. 633, k. nlb.

42 Raportował do władz powiatowych wójt gminy Nalewajko, „Kurier Warszawski”, 1918, nr 315.

43 Rozbieżności i kontrowersje mogły powstać z faktu, że przez Przasnysz przez wiele jeszcze dni przechodziły oddziały okupanta opuszczające terytorium Mazowsza, a kierujące się ku granicy z Prusami Wschodnimi; porównaj: R. Waleszczak, *Przasnysz i powiat przasnyski w latach 1866-1939*, Przasnysz 1999, s. 228. Autor powołuje się na: A. Drwęcki, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie przasnyskim w latach 1916-1918*, Przasnysz 1994, s. 12-16; Cz. Białoszewski, *Wspomnienia i refleksje*, mps, Muzeum Historyczne w Przasnyszu, s. 20; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 283; „Głos Ziemi Przasnyskiej”, 1919, nr 3.

W nocy na 12 listopada, po wcześniejszym opanowaniu telefonu i telegrafu, rozpoczęto zajmowanie kolejnych gmachów i urzędów⁴⁴.

W Sierpcu akcją kierował komendant posterunku Pogotowia Bojowego PPS nauczyciel Henryk Tułodziecki. Podczas rozbrajania udało się zdobyć nawet cztery samochody. Wobec przeważającej siły wroga i słabego uzbrojenia peowiaków, akcja nie od razu powiodła się. Pertraktacje z Radą Żołnierską trwały długo. Kierujący nią Niemiec utrzymywał, że „broni nie wyda, gdyż obawia się, że peowiaci nie wypuszczą ich potem żywych z miasta” – wspominał J. Tyburski⁴⁵.

W niektórych miejscowościach, zwłaszcza położonych blisko granicy, nie przystąpiono do akcji rozbrajania, ze względu na duże ilości wojsk okupanta. Np. przez Żuromin, Biezuń, Chorzele przechodziły, w części rozbrojone, oddziały niemieckie kierując się ku granicy pruskiej. Przeważające siły wroga stwarzały dla słabo uzbrojonych peowiaków duże zagrożenie. W Żurominie zabity został rymarz Pajewski⁴⁶.

Zdarzało się, że opuszczające terytorium Polski oddziały niemieckie po drodze dokonywały rabunków. Tak było w przypadku Niemców, którzy opuścili Maków i w okolicach Krasnosielca rabowali. Dowództwo okręgu POW w Pułtuskach zdecydowało się skierować przeciwko Niemcom (120-180 ludzi) 30 ludzi z Różana, wspartych oddziałem przasnyskim. Do bezpośredniego spotkania z przeciwnikiem doszło dopiero pod Chorzelami, lecz ze względu na przeważające siły wroga Polacy zdecydowali o wycofaniu się⁴⁷.

Wobec narastania silnych nastrojów rewolucyjnych wśród miejscowej społeczności polskiej, np. w Ciechanowie, i dla zachowania spokoju, zdecydowano się na aresztowanie kilku miejscowych przywódców lewicowych; członków PPS-Lewica i SDKPiL. Wśród zatrzymanych znaleźli się Szczepan Wasiński, Marceł Nowotko, Kazimierz Tomaszewski, Stanisław Popielarski i Antoni Borucki⁴⁸.

Również niespokojnie było na wsi mazowieckiej. Fala strajków folwarcznych przetoczyła się niemal przez wszystkie powiaty. Miały one głównie podłoże ekonomiczne i do czasu zastąpienia rządu I. Daszyńskiego rządem J. Moraczewskiego, również socjalne. Często na ich czele stawali działacze PPS-Frakcja Rewolucyjna. Domagano się ziemi i szerszego dostępu do dóbr. Często grożono samosądami⁴⁹.

Budowanie państwowości i pierwsze wybory parlamentarne

Latem 1918 r. Tymczasowa Rada Stanu przystąpiła do prac nad rozwiązaniami prawnymi, które miały regulować istotne kwestie społeczne w odradzającym się państwie polskim. Przygotowywano projekty ustaw: „o sądownictwie”⁵⁰, „o określeniu

44 Podobnie przebiegało przejmowanie władzy z rąk niemieckich w wielu małych miejscowościach Mazowsza. Problemem polskim było zabezpieczenie jak największej ilości majątku pozostawianego przez Niemców; patrz: J.W. Zieliński, *Tysiąc lat Raciąża i ziemi raciąskiej*, Raciąż 2005, s. 229-230; K. Szczerbato, op. cit., s. 31-32; M. Konarzewski, *Gmina Świercze. Monografia*, Świercze 2007, s. 91.

45 CAW, Relacje, t. 400.2021/91, Relacja J. Tyburskiego.

46 T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 277.

47 Ibidem.

48 „Nasza Trybuna”, 1918, nr 5, s. 11.

49 „Strajkujący stosowali bezpośrednie sankcje wobec właścicieli majątków, zabronili służbie opalać pokoje dworskie, a nawet zagrozili uwięzieniem obszarników w piwnicach. (...) W całej okolicy [w płockim – J.P.] zapanowało wielkie podniecenie, chłopi i fernali zaczęli gromadzić się w wielkie grupy i szykować do natarcia na miasteczka, w których stacjonowały oddziały wojskowe, a w końcu uzbrojeni w kosy, kije itp. udali się do Płocka. Dopiero Radzie Robotniczej udało się ludność uspokoić”. W. Stankiewicz, *Konflikty społeczne na wsi polskiej 1918-1920*, Warszawa 1963, s. 45.

50 Archiwum Państwowe w Krakowie (APK), Naczelny Komitet Narodowy (NKN), mkf. 100.334, k.155.

kwalifikacji lekarzy⁵¹, „o szkolnictwie”, „o ochronie lokatorów”⁵², „o nauczycielstwie ludowym”⁵³, „o ubezpieczeniach społecznych”⁵⁴, „o wprowadzeniu systemu metrycznego”, „o służbie folwarczej”⁵⁵, a nawet „o sztukach pięknych”⁵⁶. Również na łamach polskiej prasy trwała dyskusja nad kształtem przyszłego państwa polskiego. Zastanawiano się nad podziałem terytorialnym. Proponowano utworzenie województw: mazowieckiego, włocławskiego i siedleckiego, które swoim zasięgiem obejmowałyby Mazowsze Północne⁵⁷. Podejmowano dyskusję nad problemami, jakie będą w niedalekiej przyszłości wiązać się z przejęciem władzy. W wywiadzie – zamieszczonym na łamach „Kuriera Polskiego” – minister Chodźko mówił o działalności lekarzy powiatowych⁵⁸. Wobec permanentnego braku polskich sędziów sugerowano, „by w miarę możliwości sądy kolegjalne, zastępować jednoosobowymi”, gdyż występujący w Sądach Pokoju niefachowcy nie gwarantują solidności i bezstronności⁵⁹.

Świadomość powagi chwili udzielała się wszystkim warstwom i grupom społecznym. W Płocku powstał w czerwcu 1918 r. Związek Budowy Państwa Polskiego⁶⁰. Zewsząd napływały inicjatywy i pomysły – jak wesprzeć państwo polskie. Proponowano zorganizowanie zbiórki pieniędzy dla wsparcia rządu⁶¹. Również mniejszości narodowe włączały się w ogólnonarodową dyskusję. Żydzi mazowieccy, skupieni w „Bundzie”, na odbywanym w czerwcu 1918 r. zjeździe swojej partii ubolewali nad „bardzo dotkliwym brakiem sił inteligenckich”, potrzebnych do wspólnego budowania „nowego”⁶².

Przed powołanym, 7 listopada Tymczasowym Rządem Ludowym Republiki Polskiej, jaki ukonstytuował się pod okupacją austriacką – w Lublinie stanęły zatem trudne wyzwania. Jego rewolucyjny program miał tylu przeciwników, co zwolenników. Po powrocie J. Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy sytuacja polityczna uległa zdecydowanej zmianie, a bieg wydarzeń przyspieszeniu. Do Warszawy zostali wezwani z Lublina – na polecenie Piłsudskiego – premier I. Daszyński i minister wojny płk E. Rydz-Śmigły. 11 listopada Rada Regencyjna ogłosiła, że „wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednoczenia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich, jej podległych, Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu”⁶³. 14 listopada Piłsudski powierzył misję utworzenia rządu I. Daszyńskiemu.

51 „Przegląd Poranny”, 1918, nr 155; „Kurier Polski”, 1918, nr 150.

52 „Głos Poranny”, 1918, nr 170; „Godzina Polska”, 1918, nr 186.

53 „Nowa Gazeta”, 1918, nr 276.

54 „Przegląd Wieczorny”, 1918, nr 167.

55 „Wyzwolenie”, 1918, nr 31; APK, NKN, mkf. 100.334. k. 422.

56 APK, NKN, mkf. 100.334. k. 163.

57 APK, NKN, mkf. 100.309; „Gazeta Poranna”, 1918, nr 171.

58 „Kurier Polski”, 1918, nr 170.

59 APK, NKN, mkf. 100.334; „Gazeta Polska”, 1918, nr 178.

60 „Kurier Płocki”, 1918, nr 142.

61 „Rozumiejąc, że nawet idealny rząd bez poparcia materialnego i moralnego własnego społeczeństwa nie byłby w możności cośkolwiek dobrego zdziałać i że wyjątkowo trudna sytuacja w jakiej się pierwszy rząd znajduje, wymaga wyczerpania wszystkich sił, aby wybrnąć i zdziałać to wszystko, na co warunki chwili obecnej pozwalają, składam w wydziale ofiar „Kurjera Warszawskiego” do dyspozycji pierwszego ministerstwa polskiego marek tysiąc, odkładając krytykę na później – apelował, jak podpisał się po odezwą, „polski rzemieślnik (meblarz)”, za: „Kurier Warszawski”, 1918, nr 177.

62 APK, NKN, mkf. 100.334, k. 327; W zjeździe wzięli udział delegaci z Mławy, Ciechanowa, Przasnysza, Makowa, Krasnosielca, Różana, Zuromina, Bieżunia, Strzegowa. Zabrakło przedstawicieli Pułtuszka i Chorzel.

63 „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, (Dz.Pr. PP), 1918, nr 17, poz. 38, za: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1984, s. 436.

Nominacja ta spotkała się z tak dużym sprzeciwem prawicy, że Piłsudski zmuszony został do zastąpienia go J. Moraczewskim. Dekretem Rady Ministrów „O najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej” J. Piłsudski został tymczasowym Naczelnikiem Państwa. 28 listopada 1918 r. rozpiął na dzień 26 stycznia 1919 r. wybory parlamentarne. Okręg wyborczy nr 3 w Łomży obejmował swoim zasięgiem powiaty: łomżyński, szczuczyński, kolneński, ostrołęcki, wysoko-mazowiecki i ostrowski – miał 9 mandatów. Okręg nr 4 w Ciechanowie z powiatów: ciechanowskiego, makowskiego, mławskiego, pułtuskiego i przasnyskiego – 8 mandatów. Okręg nr 5 w Lipnie z powiatami lipnowskim i rypińskim – 4 mandaty i okręg nr 6 w Płocku obejmował powiaty: płocki, płoński i sierpecki – 6 mandatów⁶⁴.

Wobec znacznego wzrostu nastrojów radykalnych i rewolucyjnych nie wszystkie ugrupowania polityczne przyjęły wieść o rozpisaniu wyborów ze zrozumieniem. Zwłaszcza endecja podeszła do tego z dużą niechęcią. Zmieniony przed kilkoma tygodniami rząd pod kierunkiem Moraczewskiego był nie do zaakceptowania. Kolejna zmiana na fotelu premiera i zastąpienie go na kilka dni przed wyborami – 16 stycznia – przez wybitnego pianistę Ignacego Jana Paderewskiego, zdawało się łagodzić sytuację polityczną.

Na Mazowszu główną siłą stał się wspólny blok prawicy, zorganizowany w ramach Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych. W jego skład weszły: Narodowa Demokracja, Chrześcijańska Demokracja, Zjednoczenie Narodowe, Stronictwo Odrodzenia Narodowego, Polska Partia Postępowa, Narodowa Organizacja Wyborcza Kobiet Polskich i Koło Polityczne Zrzeszeń Rzemieślniczych. Wyznaczono specjalnych pełnomocników, którym powierzono przygotowanie „chrześcijańsko-narodowych” komitetów wyborczych. W okręgu płockim pracami kierował T. Świecki, w ciechanowskim M. Bojanowski, w lipnowskim H. Wąsowicz, a w rypińskim W. Żochowski⁶⁵. Żywo w kampanię wyborczą zaangażowali się również księża płockcy. W opublikowanym orędziu domagano się przede wszystkim zagwarantowania państwu polskiemu pełnej autonomii. Poruszano również kwestie nauki religii w szkole, zdobyczy socjalnych i sprawy agrarne.

Po drugiej stronie wyborczej barykady stanęły ugrupowania centrowe i umiarkowane lewicowe: PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast”, PPS, Polskie Zjednoczenie Ludowe i mające mniejsze wpływy Narodowy Związek Robotniczy, Stronictwo Niezawisłości Narodowej oraz inne. Również mniejszości narodowe – zwłaszcza żydowska – wystawiły swoje listy. Żydów reprezentowały dwie partie: Poalej Syjon i Bund, a mniejszość niemiecką Niemiecki Związek Ludowy i Niemieckie Stronictwo Ludowe⁶⁶. W programach większości tych partii znalazły się sprawy gwarancji dotychczasowych zdobyczy socjalnych: 8-godzinne go dnia pracy, prawa do zrzeszania się oraz wolności zgromadzeń i strajków.

W okręgu płockim z list bloku prawicowego kandydatami byli m.in. ks. Stanisław Suliński, Karol Mierzejewski, Szczepan Sawicki, Zdzisław Wierzbicki, Marian Jabłoński, Kazimierz Dziewanowski, Antoni Zalewski, Wacław Wojtułanis, Stefan Sokoło-

64 *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 451-452. Wcześniejsza propozycja, opracowana w Biurze Pracy Społecznej zakładała stworzenie 36 „wielkich powiatów”. Na Mazowszu Północnym miały to być: powiat pułtuski, płocki, dobrzyński, mławski, kurpiowski i łomżyński, APK, NKN, mkf. 100.334, k. 734-736, „Kurier Polski”, 1918, nr 222.

65 T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 302.

66 Szerzej: L. Krzywicki, *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1920, s. 12-14, 18-22, 28-30, 32-33; także: L. Hass, *Wpływy ugrupowań politycznych wśród ludności woj. warszawskiego w latach 1919-1922 (w świetle wyborów sejmowych)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. IV. 1972, s. 102-105.

wski, Stanisław Gąsiorowski. PSL wystawiło – Włodzimierza Makara, Wacława Gawskiego, Henryka Antkowskiego, Leopolda Ciesielskiego, Józefa Kempnińskiego, Salomeę Fabirkiewiczową, Antoniego Chmielewskiego, Piotra Zaleskiego, Jana Sierpińskiego, Jana Kuźniewskiego i Antoniego Wujka. Z listy PPS kandydowali: Mieczysław Niedziałkowski, Wincenty Kępczyński, Paweł Ćwikliński, Andrzej Szybszak, Maria Łopuska i Adam Kozłowski.

W okręgu ciechanowskim, w którym wystawiono 13 list, zaproponowano, aby potencjalni kandydaci na posłów, zanim będą starali się o mandat podpisali zobowiązanie, że wystąpią w przyszłym Sejmie, by „niejakiego St. Thugutta, który śmiał swą świętokradzką rękę podnieść na majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zdejmując koronę z głowy orła, godła Państwa”⁶⁷ pociągnąć do odpowiedzialności.

W pierwszych wyborach do polskiego parlamentu frekwencja była bardzo zróżnicowana tak w miastach, jak i na wsi, wszędzie przekroczyła jednak 50%. Spośród miast mazowieckich najniższą odnotowano w Ciechanowie – 59,5%. W pozostałych miastach aktywność wyborcza wyniosła: Płońsk – 65,4%, Płock – 65,8%, Pułtusk – 66,9%, Mława – 73,2%, Maków – 76%, obliczone razem miasta Lipno, Rypin i Sierpc – 82,4% a w Przasnyszu – 83,2%. Większą aktywność wykazała ludność wiejska. Nigdzie nie zanotowano niższej frekwencji niż 75,%, przy najwyższej w makowskim – 87%. W pozostałych powiatach przedstawiała się następująco: przasnyski – 84,9%, lipnowski, rypiński i sierpecki – 82,6%, mławski – 82,4%, ciechanowski – 79,5% i płoński – 79%⁶⁸.

Niekwestionowanym zwycięzcą wyborów został blok partii prawicowych, który w powiatach: plockim, płońskim, ciechanowskim, lipnowskim, rypińskim, sierpeckim, mławskim, pułuskim, przasnyskim i makowskim uzyskał średnio 65% poparcie. Jednak amplituda była bardzo duża. Najwięcej głosów zebrano w powiecie makowskim – 93,2%, a najmniej w plockim – 37,9%. Drugą partią okazało się PSL „Wyzwolenie” z 14,5% poparciem, uzyskując od 48,8% na terenie trzech powiatów: lipnowskiego, rypińskiego i sierpeckiego, do niespełna 0,8% w makowskim. Polskie Zjednoczenie Ludowe poparło 8,45% głosujących, przy 19,5% w mławskim, 18,6% plockim, do zaledwie 0,1% w makowskim. Na tym samym poziomie kształtowały się wyniki, jakie uzyskała PPS. Najwięcej głosów zebrała w powiecie plockim 26,9%, a najmniej w przasnyskim – 0,8%. Średnio dla wskazanych powiatów wyniosła – 7,9%. Na mniejszość żydowską głosowało średnio 2,2%. Najwięcej w powiecie plockim – 4%, a najmniej w ciechanowskim – 0,2%⁶⁹.

Z okręgu plockiego wybrani zostali: Stanisław Suliński, Karol Mierzejewski, Szczepan Sawicki (wszyscy Narodowa Demokracja), Antoni Zaleski (Związek Ludowy), Wacław Wojtulanis (Narodowy Związek Robotniczy) i Mieczysław Niedziałkowski (PPS). W ciechanowskim wybrano: Błażeja Krzykowskiego, ks. Edwarda Bieńkowskiego i Michała Wichlińskiego, Aleksandra Zebrowskiego, Michała Bojanowskiego, Ignacego Góralskiego i Józefa Bilińskiego (wszyscy reprezentanci bloku prawicowego)⁷⁰.

Jak wynika z powyższego, w większości powiatów, poza tymi, gdzie przeważały duże gospodarstwa chłopskie i ziemiańskie, sukces odnotowały partie prawicowe. PSL „Wyzwolenie” najwięcej głosów zebrało w powiatach sierpeckim, lipnowskim i rypiń-

67 Według relacji M. Bojanowskiego, za: T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 310.

68 L. Hass, op. cit., s. 106-107.

69 Ibidem, s. 112-130.

70 T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 312-313.

skim. Jedynie w powiecie plockim rozkład głosów był w miarę równomierny, gdzie, jako w jedynym 20,1% głosujących poparło PSL „Piast”.

Tworzenie armii polskiej

Niezwykle ważnym, obok powołania władz cywilnych, było zorganizowanie jednolitej, podporządkowanej jednemu dowództwu, siły zbrojnej. Już w listopadzie przystąpiono do prac nad podziałem terytorialnym rodzącego się państwa polskiego. W październiku ustanowiono cztery inspektoraty lokalne oraz piętnaście okręgów wojskowych. 12 października Rada Regencyjna wezwała wszystkich polskich oficerów do meldowania się w tworzonych oddziałach polskich. W Płockim Głównym Urzędzie Zaciągu, obejmującym tereny powiatów: plockiego, sierpeckiego, płońskiego, lipowskiego i rypińskiego, którym kierował mjr Wimmer, już w pierwszych dniach zgłosiło się pod broń 270 ochotników⁷¹. W Mławskim (powiaty: mławski, ciechanowski i przasnyski), kierowanym przez por. Jana Wadonia i ppor. Wilhelma, pod koniec miesiąca zarejestrowanych było 268 chętnych⁷². W każdym z trzech powiatów działał samodzielny Powiatowy Komitet. Wśród aktywnych działaczy odnajdujemy osoby powszechnie szanowane: J. Włodka, S. Żurawskiego, J. Choromańskiego, J. Reutta, L. Piechowskiego. Podobnie było na pozostałych terenach. Budowanie zrębów przyszłej, regularnej armii oparto, w dużej mierze, na kadrach POW, jako najwierniejszej sile Piłsudskiego⁷³.

Tworzenie armii niosło za sobą nowe wyzwania. Zgromadzonych w koszarach ochotników należało zapowiantować i wyżywić. Nie było to zadanie łatwe. Kraj niszczonej i nękany obowiązkowymi dostawami i rekwizycjami niemieckimi, zwłaszcza zboża i mięsa, musiał znaleźć dodatkowe siły. Sprawnie działające Towarzystwa Rolnicze, należące dotychczas do najlepszych w Królestwie Polskim, zdecydowanie opowiedziały się za wstrzymaniem obowiązkowych dostaw. W utrzymanym w zdecydowanej formie piśmie skierowanym – 5 listopada – do władz niemieckich, zwrócono uwagę, że wobec trudnej sytuacji aprowizacyjnej i tworzeniu armii, wszelkie dostawy żywności wykonywane będą jedynie na polecenie władz polskich. Działania te, choć brali w nich również peowiacy, wyprzedziły nieco zbrojną akcję dywersyjną przygotowaną przez POW.

17 listopada w miejsce dotychczasowych inspektoratów lokalnych ustanowiono pięć okręgów generalnych: warszawski, kielecki, krakowski, lubelski i łódzki. W skład inspektoratu warszawskiego wchodziły okręgi wojskowe: warszawski, ciechanowski, łomżyński i siedlecki. Dowódcą inspektoratu warszawskiego został gen. Zygmunt Zieliński, a szefem sztabu – ppłk Stefan Pałowski. Po ustanowieniu w czerwcu 1919 r. Warszawskiego Okręgu Generalnego dowódcą mianowano gen. Kazimierza Sosnowskiego, a szefem sztabu ppłk. Stanisława Burchardt-Bukackiego⁷⁴. Na dowódcę okręgu ciechanowskiego został powołany ppłk Michał Milewski, warszawskiego – ppłk

71 T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 254.

72 Dzielne koszty utrzymania jednego poborowego obliczone były na 3 marki. Jak podaje T. Świecki, według księgi zgłoszeń zapisanych było 407 nazwisk, co dawało kwotę – 1292 marki; Ibidem, s. 254.

73 „Stanowisko nasze jest jasne od dawna: tylko rząd narodowy, wyłoniony z sejmu ma prawo poboru rekruta, tylko komendant Piłsudski może zdecydować o użyciu P.O.W. Śpieszne wydawanie dekrétów i ogłaszanie nominacji ma na celu postawić kmdta Piłsudskiego odrazu na wstępie jego działalności przed faktami dokonaniem, które odwrócić będzie trudniej, niż tworzyć fakty nowe” – takie stanowisko zajęła Komenda Naczelna POW po ogłoszeniu przez Radę Regencyjną poboru do wojska; za: W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1935, s. 308.

74 M.J. Szczepkowski, *Warszawski Okręg Generalny 1918-1921*, „Rocznik Mazowiecki”, T. VIII (1984), Warszawa 1984, s. 236.

Bolesław Jaźwiński, a łomżyńskiego – ppłk Bronisław Kapliński⁷⁵. Projekt organizacyjny przyszłej armii miał opracować ppłk Włodzimierz Zagórski. Zakładał on, że dywizja liczyć będzie 15 tys. żołnierzy. Miała zostać wzmocniona dodatkowo przez pułk artylerii i pułk kawalerii. Miało być sformowanych 16 szwadronów jazdy po 2 tys. ludzi. Szwadrony te miały zostać rozlokowane m.in. w Płocku i Łomży. W każdym okręgu miał być sformowany pułk piechoty, który po rozwinięciu miał osiągnąć rozmiar brygady⁷⁶.

Powołane jednocześnie komendy uzupełnień zostały podporządkowane odpowiednim okręgom wojskowym. Początkowo na interesującym nas terenie utworzono tylko trzy PKU; w Ciechanowie (również dla Pułtuska), w Płocku (dla Suwałk) i w Łomży (dla Białegostoku). Wiosną 1919 r. struktura ta uległa modyfikacji. Powiatowej Komendzie Uzupełnień (PKU) w Ciechanowie podlegały powiaty: ciechanowski, płoński, przasnyski i mławski. Opierając się na ich zasobach ludzkich, przystąpiono do formowania 32 pułku piechoty.

W okręgu wojskowym ciechanowskim już 14 listopada 1918 r. zgłosiło się pod broń, do nowo formowanego pułku, 400 młodych ludzi, głównie członków POW, harcerzy i cyklistów. Wielu z nich było niepełnoletnich. Na wyposażeniu mieli 15 karabinów i 2 cekaemy⁷⁷. Wraz z nadciągającymi ze wszystkich powiatów ochotnikami, w koszarach zameldowała się też orkiestra strażacka ze Szreńska. Miejscowa prasa chwaliła organizację pułku. „Zapisy ochotników idą rażno (...) Lepszy element za ciążu został odesłany do Warszawy”⁷⁸. Mimo wszystko pułk szybko się rozrastał. Już w połowie grudnia liczył 26 oficerów, 16 podoficerów i 1698 szeregowców. Tym razem broni starczyło dla wszystkich. Gorzej było z umundurowaniem. Brakowało często podstawowej bielizny i zwykłej odzieży. Odnotowano nawet w wyniku przeziębienia dwa zgony. Do pułku, w charakterze instruktorów przybyli podchorążowie ze szkół podchorążych⁷⁹. W pierwszym okresie (do stycznia 1919 r.) w Warszawskim Okręgu Generalnym zgłosiło się 16 046 ochotników, z tego zdolnych do służby uznano 10 398⁸⁰.

Z dniem 1 grudnia rząd ustanowił jednolite wynagrodzenie dla podoficerów. I tak, sierżant sztabowy miał otrzymywać 105 marek plus 20 marek dodatku funkcyjnego (jeśli w kompani było więcej niż 100 ludzi, jeśli poniżej – 15 marek), sierżant – 84, plutonowy – 76,50, sekcyjny – 37, starszy żołnierz – 33, szeregowiec – 30⁸¹.

15 grudnia 1918 r. po uroczystej mszy św. w kościele Farnym trzy bataliony złożyły uroczystą przysięgę. Kilkanaście dni później pułk został zasilony kompanią przybyłą z Mławy w sile 216 ludzi pod dowództwem mjr. Jankowskiego. 28 grudnia dowództwo pułku objął mjr Stefan Dąb-Biernacki. Zbiegło się to w czasie z odesłaniem dwóch kompanii marszowych pułku na front pod Lwów, celem wzmocnienia 21 pułku

75 Porównaj też: Rozkaz L.4 w Rozporządzeniach Szefa Sztabu Generalnego z 1.XI.1918 r., „Dziennik Rozporządzeń MSWojsk”, 1918, nr 3, s. 2; P. Stawecki, *Wskreszenie wojska polskiego na przełomie lat 1918 i 1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1986, T. XXIX, s. 208.

76 Szerzej: P. Stawecki, op. cit., s. 207-208.

77 S. Harasimów, *Zarys historii działań wojennych 32 pułku piechoty. Metryki chwaty pułków piechoty*, [w:] *Księga chwaty piechoty*, Warszawa 1937-1939; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 315-316.

78 „Kurier Płocki”, 1918, nr 104.

79 „Wiarus”, z. 34-35, s. 902.

80 Za: M.J. Szczepkowski, op. cit., s. 241; odpowiednio w poszczególnych okręgach tworzących Warszawski Okręg Generalny dane te przedstawiały się następująco: Warszawa – zgłosiło się 12 488 chętnych, z tego zdolnych 8 407, Siedlce – 2 186 i 977, Łomża – 1 067 i 838, Ciechanów – 305 i 176.

81 Ibidem.

piechoty „Dzieci Warszawy”⁸². W Ciechanowie pozostał, jedynie w szczątkowej postaci, jeden batalion dla pełnienia funkcji policyjno-wojskowych w mieście. Czas walk 32. pułku na froncie wschodnim to pasmo sukcesów i chwały. Operując pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, dokonał bohaterских czynów w bitwie pod Maniewiczami – 17 lutego 1919 r. Na wieść o tym wydarzeniu Rada Miejska wystosowała okolicznościowy adres na ręce dowódcy pułku⁸³. Tymczasem, pułk po walkach pod Słuczą, poprzez Zambrów trafił do Warszawy. W Ciechanowie zdołano sformować kolejny batalion, a podstawowy trzon pułku został translokowany z Warszawy pod Wilno. W czasie walk w wojnie polsko-bolszewickiej pułk stracił 3 oficerów i 169 szeregowców, zdobywając przy tym 8 dział, 99 karabinów maszynowych, a do niewoli wzięto 2738 jeńców. 11 listopada 1922 r. pułk otrzymał sztandar ufundowany przez mieszkańców Ciechanowa i prawo noszenia w nazwie – „Ciechanowski”. Jako stałe miejsce postoju wyznaczono Modlin.

Drugim oddziałem, który został sformowany na Mazowszu Północnym, już w roku 1918, był 4. pułk ułanów. Rozkaz utworzenia pułku wydał, jeszcze wiosną 1918 r., gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Swoim rodowodem miał nawiązywać do epoki napoleońskiej, do 1813 r. i do powstania listopadowego⁸⁴. Pułk został jednak rozbrojony przez Niemców i do jego ponownego sformowania doszło dopiero w listopadzie. Rolę dowódcy powierzono płk. Stanisławowi Rawicz-Dziewulskiemu. Dla szybkiego stworzenia pułku, ale i dla celów propagandowych, zdecydowano się tworzyć poszczególne szwadrony w różnych miastach. I tak: I szwadron formował się w Łomży, II – w Mławie, III – w Płocku, a IV – we Włocławku. Młodych adeptów na ułanów, na ziemiach, gdzie kontakt z koniem był powszechny i gdzie od wieków kawaleria cieszyła się szczególnym szacunkiem, nie brakowało. Szybko szeregi pułkowe zapełniła młodzież chłopska, ziemiańska i miejska. W ciągu kilku dni udało się zgromadzić około 200 ochotników i tyleż koni, które przekazali do tworzonego pułku okoliczni ziemianie, ale zdarzało się, że ochotnik stawiał się z własnym wierzchowcem. Również w miastach, gdzie formowano pozostałe szwadrony pomoc miejscowa była znaczna. W powiecie lipnowskim duże zaangażowanie wykazał Leon Lissowski, a w łomżyńskim najwięcej rekrutów pochodziło ze wsi.

Boleśnie odczuwano natomiast braki w kadrze dowódczej. Płk Rawicz-Dziewulski, za pośrednictwem mjr. Wimmera, wystosował do byłych kawalerzystów apel⁸⁵. W Mławie, bardzo skuteczną akcję werbunkową prowadził por. Wilhelm.

Podobnie, jak w przypadku 32. pułku piechoty, tak i w 4. pułku ułanów, niewiele czasu pozostało na szkolenie. Ojczyzna ponownie znalazła się w potrzebie. Pułk już

82 Porównaj: A. Kociszewski, *Zamiast aneksu: 32 Ciechanowski Pułk Piechoty*, [w:] *Mazowsze Północne*, op. cit., s. 183-184.

83 „... przesyłamy naszym dzielnym zuchom serdeczne powinszowanie z powodu odniesionego zwycięstwa. Dumni jesteśmy, że możemy się przed obcymi pochwalić takimi obrońcami Ojczyzny. Oczekujemy powrotu Waszego z niecierpliwością... Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje 32 ciechanowski pułk piechoty!”, za: A. Kociszewski, op. cit., s. 222.

84 H. Smaczny, *Księga kawalerii polskiej 1914-1947. Rodowody – barwa – broń*, Warszawa 1989, s. 153.

85 „Stoimy wobec formacji polskiej jazdy. Naród garnie się pod sztandary polskie, po całych ziemiach polskich powstają pułki, szwadrony. Stary i młody rzuca domowe ognisko i wstępuje do naszych zaciągów. Właśnie teraz zwracam się do was, starzy towarzysze broni, starzy żołnierze! Choć lata wasze dają prawo do odpoczynku, lecz pamiętajcie że teraz może najwięcej praca wasza będzie potrzebna. Potrzebni jesteście do nauki młodego rekruta, dla wskazania mu przykładu jakim żołnierz winien być – potrzebni jesteście, bracia, w polskim wojsku. Wzywam was, starych kawalerzystów i konnych artylerzystów, jak dowódca 4 pułku ułanów, do tegoż pułku, do Łomży Mławy, Płocka i Włocławka”, za: T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 314.

4 stycznia 1919 r. wyruszył na odsiecz zagrożonemu Lwowowi. Tu I szwadron (łomżyński) zdobył zaszczytną odznakę „Orląt Lwowskich”. W lutym pułk walczył nad Niemnem, na froncie litewsko-białoruskim i toczył ciężkie boje w obronie Wilna. W dalszych miesiącach walki z nawałą bolszewicką walczył na Ukrainie, nad Dźwiną, po czym rozpoczął odwrót i stanął w straży tylnej. Po wojnie polsko-bolszewickiej, jako miejsce stałego postoju wyznaczono Wilno. Pułk wszedł w skład Wileńskiej Brygady Kawalerii i nosił nazwę 4. pułku ułanów Zaniemeńskich.

Na Mazowszu Północnym, w myśl przyjętych założeń budowania polskiej armii, w 1919 r. miano tworzyć kolejne oddziały, przyporządkowując je poszczególnym komendom uzupełnień. PKU Łomża miała sformować 33. pułk piechoty z terenów powiatów: łomżyńskiego, pułtuskiego, makowskiego, szczucińskiego i ostrołęckiego. PKU Pułusk obsługiwała oprócz pułtuskiego, również powiaty: makowski i północną część warszawskiego. Miał tu powstać 13. pułk piechoty. Powiaty płocki, sierpecki i rypiński utworzyły PKU Płock. Tu przystąpiono do formowania 6. pułku piechoty Legionów⁸⁶.

* * *

Historia ponownie zatoczyła koło. Tak oto, w ciągu niespełna kwartału (od października 1918 r. do lutego 1919 r.) społeczeństwo Mazowsza Północnego przeszło drogę od niewoli, poprzez radość odzyskania niepodległości, aż do ponownej jej obrazy. Ci, których jeszcze w sierpniu 1914 r. witano jako „naszych żołnierzy”, których karmiono, prowiantowano i opatrywano, teraz pod innym sztandarem, wkraczali ponownie, aby wydrzeć dopiero co odzyskaną wolność.

86 CAW, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (NDWP), Oddz. I, t. 4; M. J. Szczepkowski, op. cit., s. 238.